



GŁOS PARAFIALNY

Parafia p.w. Świętego Krzyża w Jaworznie-Jeleniu

ul. Zwycięstwa 33 43-608 Jaworzno

konto: 95 1020 2528 0000 0502 0157 8137



Numer 78 27 luty 2011 <http://www.parafijajelen.pl> e-mail: gazetka.jelen@op.pl

Kancelaria Parafialna czynna: wtorek: 16⁰⁰ – 17³⁰ czwartek: 16⁰⁰ – 17³⁰ sobota: 8³⁰ - 10⁰⁰

Biblioteka Parafialna : w każdą środę 16⁰⁰ - 18⁰⁰

Zamyślenia nad Słowem Bożym

Mówił Syjon: "Pan mnie opuścił, Pan o mnie zapomniał". Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie. (Iz49,14-15)

Od czasu do czasu wstrząsają nami podawane przez media informacje o porzuconych dzieciach, czy o dzieciach, którymi rodzice niewiele się interesują. Wychowuje je ulica i przypadkowe środowisko, często patologiczne. Podobne uczucie do porzuconego czy zapomnianego dziecka targały sercem będącego w niewoli babilońskiej Izraela, Narodu Wybranego. Wielu Izraelitom wydawało się, że ich los jest efektem tego, że Pan, który ich wybrał, o nich zapomniał, porzucił ich. W odpowiedzi Bóg uświadamia Izraelitom, że tak naprawdę, to oni często o Nim w życiu zapominali, porzucając Go dla kultu innych, wydawałoby się po ludzku lepszych bogów. W ten sposób sami załatwili sobie ten los, trafili do niewoli. On przypomina o Swej wierności wobec Izraela, o dobrej pamięci o Swych dzieciach, o ogromnej trosce o ich los. W życiu mogą zawieść tak bliscy człowiekowi ludzie jak matka czy ojciec, ale nie On, Bóg. On nigdy o nich nie zapomni, bo On nie może przestać kochać. On z Nimi powędrował na wygnanie, do niewoli, aby pomóc im uznać swój grzech, swą niewierność, nawrócić się, czyli jakby narodzić się na nowo i być gotowymi do powrotu na ojczyzny łono, aby rozpocząć jakościowo nowe życie.

Czy jeżeli jestem matką czy ojcem żywo się interesuję losem swoich dzieci, aktywnie uczestniczę w ich wychowaniu, staram się skutecznie chronić je przed patologiami tego świata? Czy kocham swoje dzieci teoretycznie i praktycznie? Czy jako przełożona, przełożony dbam o swoich podwładnych czy podwładne, jako szef, szefowa o swych pracowników, pracownicy? Być może w życiu przeżyłem już chwile, kiedy wydawało się mi, że Bóg o mnie zapomniał. Czy potrafię sobie uświadomić ogromne połacie czasu, może nawet całe dni, tygodnie, miesiące, lata, w których ja zapomniałem o Panu Bogu, porzuciłem Go dla tzw. bożków tego świata? Czy systematycznie ćwiczę "pamięć" swego serca, pamięć o Bogu Jedynym? Jakie czynię starania, aby nie ulec propagandzie tego świata i nie porzucić Boga dla po ludzku atrakcyjniejszych kultów? Czy pamiętam, mocno pamiętam, że zapominać o Panu Bogu, to powoli zacierać w sobie Boże podobieństwo, tracić swoją tożsamość, odcinać się od swych korzeni co prowadzi do niewoli zdecydowanie gorszej od egipskiej czy babilońskiej, do niewoli grzechu?

JAN PAWEŁ II WIELKI

W dzisiejszym numerze zamieszczamy fragmenty homilii papieskiej wygłoszonej w czasie Mszy Św. odprawionej na Placu Zwycięstwa - Warszawa, 2 czerwca 1979. Pamiętnej homilii, która była przyczynkiem do zmian ustrojowych, jakie niedługo po tym wydarzeniu nastąpiły.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Razem z wami pragnę wyśpiewać pieśń dziękczynienia dla Opatrzności, która pozwala mi dziś jako pielgrzymowi stanąć na tym miejscu. Pragnął - wiemy, że bardzo gorąco pragnął - stanąć na ziemi polskiej, przede wszystkim na Jasnej Górze, zmarły niedawno papież Paweł VI. Pierwszy po wielu stuleciach papież-pielgrzym. Do końca życia nosił to pragnienie w swoim sercu i z nim zszedł do grobu. I oto czujemy, że pragnienie to było tak potężne i tak głęboko uzasadnione,

że przerosło ramy jednego pontyfikatu i - w sposób po ludzku trudny do przewidzenia - realizuje się dzisiaj. Czyż moja pielgrzymka do Ojczyzny w roku, w którym Kościół w Polsce obchodzi dziewięćsetną rocznicę śmierci św. Stanisława, nie jest zarazem jakimś szczególnym znakiem naszego polskiego pielgrzymowania poprzez dzieje Kościoła - nie tylko po szlakach naszej Ojczyzny, ale zarazem Europy i świata? Odsuwam tutaj na bok moją własną osobę - niemniej muszę wraz z wami wszystkimi stawiać sobie pytanie o motyw, dla którego właśnie w roku 1978 (po tylu stuleciach ustalonej w tej dziedzinie tradycji) został na rzymską stolicę św. Piotra wezwany syn polskiego narodu, polskiej ziemi. Od Piotra, jak i od wszystkich apostołów Chrystus żądał, aby byli Jego "świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1,8).

Czyż przeto nawiązując do tych Chrystusowych słów, nie wolno nam wnosić zarazem, że Polska stała się w naszych czasach ziemią szczególnie odpowiedzialnego świadectwa? Że właśnie stąd - z Warszawy, a także z Gniezna, z Jasnej Góry, z Krakowa, z całego tego historycznego szlaku, który tyle razy nawiedzałem w swoim życiu i który w tych dniach znów będę miał szczęście nawiedzić, że właśnie stąd ze szczególną pokorą, ale i ze szczególnym przekonaniem trzeba głosić Chrystusa? Że właśnie tu, na tej ziemi, na tym szlaku, trzeba stanąć, aby odczytać świadectwo Jego Krzyża i Jego Zmartwychwstania? Ale, umiłowani rodacy - jeśli przyjąć to wszystko, co w tej chwili ośmieliłem się wypowiedzieć - jakżeż ogromne z tego rodzą się zadania i zobowiązania! Czy do nich naprawdę dorastamy? Dobrze się stało, że moja pielgrzymka do Polski, związana z dziewięćsetną rocznicą męczeńskiej śmierci św. Stanisława, wypadła w okresie Zesłania Ducha Świętego oraz uroczystości Trójcy Przenajświętszej. W taki bowiem sposób mogę, dopełniając jakby pośmiertnie pragnienia Pawła VI, przeżyć raz jeszcze tysiąclecie chrztu na ziemi polskiej i wpisać tegoroczny Stanisławowy jubileusz w to tysiąclecie, z którego wzięły początek całe dzieje narodu i Kościoła. Właśnie uroczystość Zesłania Ducha Świętego oraz Trójcy Przenajświętszej szczególnie nas przybliżyła do tego początku. W apostołach, którzy otrzymują Ducha Świętego w dzień Zielonych Świąt, są już niejako duchowo obecni wszyscy ich następcy, wszyscy biskupi, również ci, którym od tysiąca lat wypadło głosić Ewangelię na ziemi polskiej. Również ten Stanisław ze Szczepanowa, który swoje posłannictwo na stolicy krakowskiej okupił krwią przed dziewięćmioma wiekami. I są w tych apostołach i wokół nich - w dniu Zesłania Ducha Świętego - zgromadzeni nie tylko przedstawiciele tych ludów i języków, które wymienia księga Dziejów Apostolskich. Są wokół nich już wówczas zgromadzone różne ludy i narody, które przyjdą do Kościoła poprzez światło Ewangelii i moc Ducha Świętego w różnych epokach, w różnych stuleciach. Dzień Zielonych Świąt jest dniem narodzin wiary i Kościoła również na naszej polskiej ziemi. Jest to początek przepowiadania wielkich spraw Bożych również w naszym polskim języku. Jest to początek chrześcijaństwa również w życiu naszego narodu: w jego dziejach, w jego kulturze, w jego doświadczeniach. Kościół przyniósł Polsce Chrystusa - to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski - przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię. Dzieje ludzi! Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia. Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. "Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus" (Piotr Skarga, Kazania sejmowe). Trzeba iść po śladach tego, czym - a raczej kim - na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się. Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie - to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnotie, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliższej chyba związana z rodziną, najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka. Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego - tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas - bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla rozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego narodu, który

miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną - bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbe w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus. Stoimy tutaj w pobliżu Grobu Nieznanego Żołnierza. W dziejach Polski - dawnych i współczesnych - grób ten znajduje szczególne pokrycie. Szczególne uzasadnienie. Na ilu to miejscach ziemi ojczystej padał ten żołnierz. Na ilu to miejscach Europy i świata przemawiał swoją śmiercią, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na jej mapie? Na ilu to polach walk świadczył o prawach człowieka wpisanych głęboko w nienaruszalne prawa narodu, ginąc "za wolność naszą i waszą"? "Gdzie są ich groby, Polsko! Gdzie ich nie ma! Ty wiesz najlepiej - i Bóg wie na niebie!" (Artur Oppman, Pacierz za zmarłych). Przyklęknałem przy tym grobie, wspólnie z Księdzem Prymasem, aby oddać cześć każdemu ziarnu, które - padając w ziemię i obumierając w niej - przynosi owoc. Czy to będzie ziarno krwi żołnierskiej przelanej na polu bitwy, czy ofiara męczeńska w obozach i więzieniach. Czy to będzie ziarno ciężkiej, codziennej pracy w pocie czoła na roli, przy warsztacie, w kopalni, w hutach i fabrykach. Czy to będzie ziarno miłości rodzicielskiej, która nie cofa się przed daniem życia nowemu człowiekowi i podejmuje cały trud wychowawczy. Czy to będzie ziarno pracy twórczej w uczelniach, instytutach, bibliotekach, na warsztatach narodowej kultury. Czy to będzie ziarno modlitwy i posługi przy chorych, cierpiących, opuszczonych. Czy to będzie ziarno samego cierpienia na łóżach szpitalnych, w klinikach, sanatoriach, po domach: "wszystko, co Polskę stanowi". Skąd przychodzą te słowa? Księżę Prymasie, tak głosi Akt milenijny, złożony przez ciebie i Episkopat Polski na Jasnej Górze: "wszystko, co Polskę stanowi". To wszystko w rękach Bogarodzicy - pod krzyżem na Kalwarii i w wieczniku Zielonych Świąt. To wszystko: dzieje Ojczyzny, tworzone przez każdego jej syna i każdą córkę od tysiąca lat - i w tym pokoleniu, i w przyszłych - choćby to był człowiek bezimienny i nieznan, tak jak ten żołnierz, przy którego grobie stoimy... To wszystko: i dzieje ludów, które żyły wraz z nami i wśród nas, jak choćby ci, których setki tysięcy zginęły w murach warszawskiego getta. To wszystko w tej Eucharystii ogarniam myślą i sercem i włączam w tę jedną jedyną Najświętszą Ofiarę Chrystusa na placu Zwycięstwa. I wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego tysiąclecia, wołam w przeddzień święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi:

Niech zstąpi Duch Twój!
Niech zstąpi Duch Twój!
I odnowi oblicze ziemi.
Tej Ziemi! Amen.

Wszedł na górę (ks. Mieczysław Maliński)

Nasza góra przemienienia to kościół. Wchodzimy tam w każdą niedzielę – na Mszę świętą. Ale to musimy sobie zawsze wyraźnie powiedzieć: idziemy do kościoła, aby spotkać się w sposób szczególny z Bogiem na Mszy świętej. Prorocy mówią. Śpiewają Psalmi. Ewangelisci opowiadają. Ale nie możemy dać się zagadać, zaśpiewać, zakrzętać obrzędami liturgicznymi. To dzieje się jak gdyby na drugim planie, bo na pierwszym jest Bóg-Miłość, z którym się spotykamy. I gdy następuje czas wyjścia z kościoła, trzeba się upewnić, czy twarz nasza się odmieniła i promienieje – miłością, spokojem, radością - tak jak twarz Jezusa. Gdybyśmy wychodzili z kościoła smutni, szarzy, przygnębieni, osowiali, to znaczy, że nie dotarliśmy do góry przemienienia.

Ojciec Pio

Brat Pasquale opowiadał. Pewnego dnia opuszczając stację kolejową w Foggi złapał autobus jadący do St. Giovanni Rotondo. Podczas gdy autobus przemierzał Puglię, Brat Pasquale pomyślał sobie: "Życie duchowe czasami wygląda tak jak byśmy byli zmuszeni do wspinaczki po szkłe!".

Kiedy dotarł do klasztoru i wszedł do zakrystii, poprosił o spowiedź u Ojca Pio.

Zawrócił i wszedł za kotarę konfesjonału, aby się wyspowiadać. Po tym jak otrzymał rozgrzeszenie, obrócił się, by wyjść, wtedy Ojciec Pio powiedział do niego uśmiechając się: "Więc, życie duchowe czasami wygląda tak jak byśmy byli zmuszeni do wspinaczki po szkłe!?".

Brat Pasquale nie odpowiedział nawet słowem, zrozumiał, że Ojciec Pio jest człowiekiem Boga.

VIII NIEDZIELA ZWYKŁA 27.02.2011R.

1. Od przyszłej niedzieli rozpoczynamy Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu.
2. W tym tygodniu przypada I czwartek miesiąca. Modlimy się o dobre i święte powołania kapłańskie i zakonne. W I piątek wynagradzamy Panu Jezusowi za grzechy nasze i całego świata. Okazja do spowiedzi codziennie przed ranną i wieczorną Eucharystią a także w piątek od g. 15.00. Także od 15.00 adoracja Najświętszego Sakramentu. Komunia św. udzielana będzie co 20 minut. Odwiedziny chorych z komunią św., ks. prob. w piątek od 8.30, natomiast ks. Adrian w sobotę od 8.30. W I sobotę na Mszy św. o g. 7.00 spotyka się Wspólnota Żywego Różańca.
3. Dziękujemy parafianom z ul. Wygoda za posprzątanie kościoła, a byli to: oraz za złożenie ofiary na kwiaty. W następną sobotę o tę posługę prosimy mieszkańców z ul. Wygoda od nr 21 do 39.
4. Zachęcamy do lektury prasy katolickiej.

INTENCJE MSZALNE 28.02.-06.03.2011R.

Poniedziałek 28.02.11.

7.00 + Czesław Czeluśniak- od brata Stanisława z rodziną Czeluśniak

17.00 + Leokadia i Stanisław Grabowscy- od córki Teresy z rodziną

Wtorek 01.03.11.

7.00 + Genowefa Gąsiorowska- od sęs. z Lipinki i Koniówki

17.00 1) + Roman Zubel 9r.śm.- od rodziny 2) + Władysław Żurawik- od Dytków i Plutów

Środa 02.03.11.

7.00 + Stefan Parszywka- od chrześnicy Teresy z rodziną

17.00 1) + Kazimierz Żurawik 2) + Władysława i Adam Proksa i rodzice z obu stron

Czwartek 03.03.11.

7.00 1) + Genowefa Gąsiorowska- od sęs. z Lipinki i Konikówki 2) + Stanisława Rempel- od Sojków i Żurawików

17.00 + Bronisława i Jan Czak oraz rodzice z obu stron

Piątek 04.03.11.

7.00 + Stefan Parszywka - od rodz. Parszywka z Bysiny

17.00 1) + Adam Bożek- od córki Bernadetty z rodziną 2) + Kazimierz Łyp i jego rodzice

Sobota 05.03.11.

7.00 1) Z Róży MB Nieustającej Pomocy 2) W int. ks. Adriana z r. im.- od Żywego Różańca

17.00 + Genowefa Gąsiorowska- od sęs. z Lipinki i Koniówki

Niedziela 06.03.11.

7.00 1) + Stefan Parszywka- od bratowej Marii z rodziną 2) + Kazimierz Jamróż, Maria Boba, Jan i Maria Lipka

9.00 + Władysław Żurawik- od żony 11.00 + Ludwik Pyplacz 24r.śm. i rodzice z obu stron

15.00 Chrzty 18.00 + Władysława Lipka- od Bronisławy Głodek z dziećmi

INTENCJE MSZALNE 07.03.- 13.03.2011R.

Poniedziałek 07.03.11r.

7.00 + Tadeusz Żurawik- od rodziny Glanców 17.00 + Władysław Żurawik- od Małgorzaty i Jacka Parzyk

Wtorek 08.03.11.

7.00 + Mieczysława Palka- od sąsiadki Gołas z rodziną

17.00 1) + Henryk Wilkosz- od siostry Władysławy i rodziny Święcickich 2) + Janina Banasik 8r.śm.

Środa 09.03.11r. POPIELEC

7.00 + Tadeusz Fatyga i rodzice z obu stron

9.00 + Adam Bożek- od rodz. Radwańskich, Chechelskich i Banasików

16.00 1) + Władysława Lipka- od siostry Stanisławy z rodziną 2) + Krystyna Pluta- od córki z rodziną

18.00 + Władysław Żurawik- od syna z rodziną

Czwartek 10.03.11r.

7.00 + Adam Bożek- od ucz. pogrzebu

17.00 1) + Michał i Janina Nowak i rodzice z obu stron 2) + Bronisława Figura- od córki

Piątek 11.03.11r.

7.00 + Stefan Parszywka- od siostry Barbary z rodziną

17.00 1) + Józefa i Jerzy Proksa 2) + Władysława i Kazimierz Żurawik

Sobota 12.03.11r.

7.00 1) + Adam Bożek- od rodziny Bolek i Kowalskich 2) + Władysław Żurawik- od rodziny Jochymek

17.00 + Józef, Małgorzata, Antoni, Jan, Franciszek i żona Janina

Niedziela 13.03.11r.

7.00 + Władysław Żurawik- od ŻR 9.00 + Maria i Władysław Kasiniak

11.00 Roczniki: 1. Przemysław Lipka, 2. Filip i Franciszek Banasik- od chrzestnych, 3. Filip Tyrna- od rodziców i dziadków, 4. Jan Wesecki

15.00 + Karol 9r.śm. i Helena Bańkowscy oraz rodzice 18.00 + Bronisława Figura- od wnuczki z rodziną